Nr. 272. Nal żytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 20 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

O... I SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Krzywda inwalidów na forum sejmowem.

Komedya waszyngtońska.

Konferencya waszyngtońska nie powinna zwodzić opinii robotniczej co do szczerości intencyi dyplomatów wielkich mocarstw w kierunku ogólnego rozbrojenia się jak i wyników tej z wielkim hałasem i z większym jeszcze nakładem kosztów przygotowanej akcyi. Ludzkość posiada już na szczęście w skarbnicy swoich doświadczeń próbę podobnego rodzaju. Pamiętna w r. 1898 konferencya mocarstw europejskich miała podobnie jak dzisiejsza w Waszyngtonie dokonać humanitarnego dzieła zredukowania sięgających już wówczas w miljardy, a ciężkim brzemieniem na barkach ludu pracującego spoczywających wydatków na wojsko, armaty, dreaugnauty itp. I jakby na ironię koniec ubiegłego wieku zapoczątkował nową fazę w rozwoju kapitalizmu, okres wzmagającego się imperyalizmu, który w konsekwencyi swojej doprowadzić musiał do najtragiczniejszych w dziejach ludzkości lat 1914—1918. I nikt inny jak inicyatorka ówczesnego rozbrojenia Rosya, była tem mocarstwem, które pod pokrywką górnolotnych haseł, przygotowywała, tak fatalnie zresztą dla niej zakończony pochód zbrojny do wschodnich rubieży Azyi i na podbój Europy.

Wśród zmienionych powojennych warunków wyszłe zwycięsko z krwawej światowej zawieruchy mocarstwa Anglia, Ameryka i Japonia, przesycone nabytkiem zdobytych na „przeciwniku" łupach, w postaci kolonii, uprawnień handlowych i ekonomicznych, chciałyby, aby dotychczasowy łańcuch ciągłych zmagań się i zapasów o przewagę mocarstwową znalazł swoje ostatnie ogniwo. Utrwalenie stanu obecnego, rezygnacya z dalszych wyścigów w ciągłych kombinacyach sojuszniczych w nieustannem zakładaniu fundamentów pod równowagę światową, oto cele, które przyświecają, dzisiaj pp. Balfourowi, Hughesowi i Clemenceau'owi Amerykański sekretarz stanu, opierając się na miljardowych sumach wydatkowanych i dzisiaj jeszcze na wojska lądowe i pancerniki, żąda zaniechania dalszych zbrojeń się i zredukowania dotychczasowych militarnych wydatków w tej myśli zapewne, że krwawy grosz ludzki, wywalczony ciężką ludzką pracą, łożony być powinien w pierwszej mierze na usuwanie skutków wojennej ruiny i spustoszenia na uruchomienie tysiącznych przez wojnę bądź to zniszczonych, bądź też zdekompletowanych warsztatów pracy.

Nie ma niestety widoków na to, aby te mniej lub więcej szczere propozycye burżuazyjnych pacyfistów, pochlubić się mogły w niedalekiej przyszłości dodatnim wynikiem, zapoczątkowaniem nowej w dziejach ludzkości ery. Iluzye żywione w tej sprawie, nawet przez część polityków z obozu robotniczego, podczas ogólnego entuzyazmu dla haseł wilsonowskich, z chwilą kiedy te chasła pierzchły przyoblekły się w ciało traktatów w Wersalu, Saint Germain, w Sevres i Trianon. Jak bowiem wojna ostatnia miała charakter wybitnie imperyalistyczny podobnie i pokój, likwidujący krwawe pomiędzy ludami zatargi, był jeno uwieńczeniem wysiłków pewnej grupy mocarstw, aby uzyskać nad światem bezwzględną polityczną i ekonomiczną przewagę.

Imperyalizm jest bowiem cechą nieodłączną państw kapitalistycznych i łudzi się ten, kto sądzi, że jakiekolwiek konferencye, czy też mocy kontrolnej i wykonawczej pozbawione Ligi narodów zdołają zmienić do gruntu naturę ustrojów państwowych, na gwałcie militarnym i na podbojach orężnych i ekonomicznych budujących podwaliny swojej potęgi. Wszelkie rezolucye burżuazyjnych pacyfistów mieć będą znaczenie platoniczne. Jest jeden tylko czynnik, który w chwili dzisiejszej jest władny, jeśli nie zupełnie usunąć niebezpieczeństwa zbrojnych konfliktów pomiędzy współczesnemi państwami to w każdym razie w znacznym stopniu przynajmniej je ograniczyć. Czynnikiem tym to wzrastającą w siły i rozszerzająca swe organizacye międzynarodowa klasa robotnicza, robotnicy poszczególnych krajów, działający w ściśłem porozumieniu i koordynacyi.

Kapitalizm reprezentowany dziś w Waszyngtonie, był zawsze drapieżnym, dziś rozbrojeniem swoich wrogów chce utrwalić swe zdobycze. Klasa pracująca nie ma złudzeń.

—o0o—

O sposoby naprawy gospodarki finansowej.

Komisya skarbowo- budżetowa i konstytucyjna, rozpatrywały na wspólnem zebraniu art. 8 projektu ustawy

o środkach naprawy gospodarki finansowej.

Referent poseł dr. Loewenstein, zaproponował przyjęcie artykułu 8 według następującej redakcyi: Sejm będzie uchwalał wydatki tylko na podstawie przedłożenia rządu.

P. **Rataj** uważa, iż tego rodzaju brzmienie artykułu jest sprzeczne z Konstytucyą, i dlatego mowca oświadcza się przeciwko niemu.

Dr. **Diamand jest bezwzględnym przeciwnikiem uchwalenia podobnego artykułu, jako sprzecznego z Konstytucyą,** natomiast proponuje złożenie przez stronnictwa oświadczenia, że **bez zgody ministra skarbu, nie będą uchwalały wydatków.**

Po przemówieniach kilku posłów, którzy opowiadają się przeciw projektowanemu artykułowi 8. dr. Loewenstein **wycofuje** swój projekt artykułu 8. i zgadza się na powzięcie uchwały.

Minister skarbu **Michalski** stwierdza, że dla szybkiej i skutecznej sanacyi finansów, jego zdaniem, są niezbędne dla ministra skarbu szerokie pełnomocnictwa i powołuje się w tym względzie na pełnomocnictwa udzielone przez parlament czeski ministrowi Raszinowi. Sejm winien pójść w myśl jego życzeń. Minister nie chce łamać Konstytucyi, ale wyraża przekonanie, że połączone komisye znajdą sposób i formę, w której uczynią zadość jego życzeniom.

Na wniosek przewodniczącego p. Osieckiego wyłoniono podkomisyę dla ujednostajnienia różnych poglądów i zaproponowania odpowiedniego wniosku.

Do **podkomisyi** weszli: Diamand, Dubanowicz, Głąbiński, Loewenstein i Rataj.

WARSZAWA. 18. listop. (Pat.) Na posiedzeniu rady ministrów 18. b. m. wysłuchano sprawozdań ministrów spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie gospodarki finansowej oraz rozpatrywano program najpilniejszych spraw sejmowych.

—•••—

Przed wyborami w Wileńszczyźnie.

WILNO, 18 XI. (E. E.) Według informacyi z kancelaryi cywilnej gen. Żeligowskiego, kancelarya ta obwieści wybory na całym terenie ustalonym przez Sejm warsz. Wybory przeprowadzą władze Litwy Środkowej i Rzptej. W związku z rozszerzeniem terytoryów wyborczych zajdzie zmiana w podziale na okręgi wyborcze. Postępowanie wyborcze potrwa około 50 dni.

WILNO, 18 XI. (E. E.) Wedle spisu ludności z r. 1919 całe terytoryum Litwy Środkowej liczy 732.000 mieszkańców. Przy najprawdopodobniejszej normie 1 posła na 7.000 ludzi. Sejm orzekający w Wilnie posiadać będzie 105 posłów.

Intrygi endeckie.

WILNO, 18 XI. (E. E.) Miejscowe ugrupowania polityczne polskie godzą się z uchwałami Sejmu i wezmą bez zastrzeżeń udział w wyborach, z wyjątkiem tzw. „bloku narodowego". Wedle informacyi przedstawiciela ETE. blok zajął wobec uchwał Sejmu stanowisko negatywne, mimo to przystąpi do akcyi wyborczej na całym terenie, w lidzkiem i bracławskiem blok poprowadzi akcyę pod hasłem niewchodzenia obranych stąd posłów do Zgromadzenia bez uprzedniego złożenia wobec Sejmu polskiego protestu przeciw jego uchwale.

Z SEJMU.

JAK SIĘ TRĄMPCZYŃSKI TŁUMACZY.

WARSZAWA, 18. 11. (Pat.). Przed porządkiem dziennym oświadczył marszałek: Doniesiono że pod koniec poprzedniego posiedzenia padły różne obelżywe słowa przeciw rządowi. Kazałem sobie przedłożyć brulion stenogramów, ale z niego nic podobnego nie wynika (?) Przypuszczam, że słowa takie padły podczas przerwy. Uważam je oczywiście za równie niestosowne i niedopuszczalne, jak gdyby wypowiedziane były w czasie posiedzenia, ale niestety nie mam możności wkroczyć przeciwko temu.

Pos. Daszyński: Panie marszałku! Na poprzedniem posiedzeniu, po uwydatnieniu [illegible] większości w sprawie rezolucyi rządowej, rozległy się okrzyki, domagające się, aby na znak żałoby zamknąć posiedzenie. Chociaż większość życzyła sobie dalszego prowadzenia obrad, a porządek dzienny nie był jeszcze wyczerpany, pan marszałek zarządził niespodziewanie zamknięcie posiedzenia. Zapytuję, czy mamy to uważać za żałobę pana marszałka, czy za żałobę pańskiej partyi, czy też za żałobę sejmu?

Marszałek (odpowiadając): Prosiłbym pana Daszyńskiego, aby trzymał się zwyczajów europejskich parlamentów. Tam nigdzie nie interpeluje się marszałka o takie kwestye na plenum Izby, bo miejscem dla takich zapytań jest konwent seniorów. Mogę zaspokoić ciekawość pana Daszyńskiego, podając, iż posiedzenie zamknąłem w tej myśli, aby nie dopuścić do dalszych hałasów i aby sejm mógł nadal godnie obradować.

O WYDANIE POSŁÓW.

Z porządku dziennego referował pos. Grzędzielski sprawę wydania posła Krempy. W głosowaniu uchwalono posła Krempy nie wydawać.

Następnie referował pos. Zygmunt Seyda wydanie ks. Okonia, oskarżonego o to, że ułatwił rzekomo niejakiemu Józefowi Wójcikowi z Małopolski wyjazd do Ameryki, chociaż ten uprzedził go, że nie umie czytać — a za ułatwienie miał pobrać ks. Okoń 40 dolarów (ks. Okoń: kłamstwo). Gdy Wójcik przybył do Bostonu, zatrzymano go, a potem odesłano z powrotem do kraju, ponieważ jednym z warunków pobytu w Ameryce jest umiejętność pisania i czytania. Wójcik początkowo złożył zeznania obciążające Okonia, a potem je cofnął. P. Okoń prosi o odesłanie wniosku do komisyi, aby ona mogła wysłuchać świadka Wójcika. Po przemówieniu p. Seydy postanowiono wydać ks. Okonia.

Następnie referował pos. Zygmunt Seyda w dalszym ciągu sprawę wydania posła Dabala. Odpowiednie wnioski wpłynęły: 1) od prokuratora warszawskiego z powodu przemówienia tego posła na wiecu w Warszawie; 2) od sądu okręgowego w Rzeszowie z powodu mowy w Tarnobrzegu; 3) z powodu odezwy wydanej w Warszawie. Komisya w pierwszym wypadku postanowiła wydać posła, w dwóch drugich wypadkach odmówić wydania. W tym też duchu Izba uchwaliła wydanie posła Dabala.

Następnie załatwiono wniosek nagły wszystkich klubów w sprawie

opieki nad biblioteką polską w Paryżu.

Pos. Diamand zaznaczył, iż sejm galicyjski wyznaczył w swoim czasie p. Władysławowi Mickiewiczowi pensyę honorową, wypłacaną od początku wojny. Sejm ustawodawczy przez niedopatrzenie sprawą tą się nie zajmował. Niedawno jednak wpłynął w tej kwestyi wniosek wszystkich klubów. Obecnie komisya skarbowo - budżetowa, po porozumieniu się z ministrem skarbu i radą ministrów, wnosi o wyznaczenie p. Mickiewiczowi honorowej pensyi dożywotniej w wysokości 1500 franków miesięcznie i wezwanie rządu do natychmiastowego wykonania tej uchwały. Izba uchwaliła ten wniosek jednomyślnie.

W dalszym ciągu Izba uchwaliła projekt ustawy w sprawie

zmiany art. 178 ustawy lekarskiej

w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie pos. Kuniskiego uchwalono wniosek komisyi zdrowia publicznego, wzywający rząd, aby w ciągu miesiąca przedłożył projekt ustawy szpitalnej.

Następnie marszałek zarządził wspólną dyskusyę nad nagłością wniosku p. Bigońskiego

W SPRAWIE WYKONANIA USTAWY INWALIDZKIEJ i W SPRAWIE ZAJŚĆ Z 9 LISTOPADA,

oraz nad nagłością wniosku PPS. i Wyzwolenia w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej.

Wiceminister Dmitkowski po wyjaśnieniach w sprawie demonstracyi z powodu niedopuszczenia pochodu inwalidów przed sejm, oznajmił, że jest upoważniony do oświadczenia, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przyjęto do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, iż przed końcem bieżącego miesiąca przedłoży on projekt noweli o ustawie inwalidzkiej.

Dalej postanowiono wypłacić zaliczki pierwszym dwom kategoryom inwalidów w wysokości dotychczasowej, dalszym kategoryom w wysokości 50 proc., dwu ostatnim zaś 75 proc. od przypadających im według ustawy kwot.

Pos. tow. Bobrowski użala się na bezczynność rządu i władz, które nic dla inwalidów nie uczyniły i stwierdza, że bynajmniej dziwić się nie można rozgoryczeniu, jakie panuje wśród inwalidów. Wiec inwalidów nie był politycznym, o czem świadczą jego rezolucye, zmierzające tylko do poprawy bytu. Nie miał on również charakteru komunistycznego, gdyż z oburzeniem odrzucił rezolucyę posła Dabala. Związek inwalidów jest instytucyą [illegible] i stoi na stanowisku państwowości polskiej. Nie odpowiada również prawdzie pierwotne oświadczenie rządu o tem, że nie było ofiar. Dziś już dowiedzieliśmy się od przedstawiciela rządu o poturbowaniu 28 policyantów, natomiast nie wspomniał on o poturbowaniu [illegible] inwalidów, między którymi byli odznaczeni Krzyżem Virtuti militari, oraz sanitaryuszki inwalidki. Hańbą jest, że nie dopuszczono pochodu przed sejm. Mówca wzywa rząd do bezzwłocznego wykonania ustawy inwalidzkiej.

Marszałek odpowiada na okrzyk, zarzucający mu niedopuszczenie inwalidów przed sejm, wyjaśnia, że ani on, ani też nikt z jego polecenia nie wyraził życzenia, aby pochód nie szedł przed sejm. (Głos: Któż to zarządził?). Marszałek: Policya doniosła mi, iż rozporządzenie takie jest wydane i nie ma w tem nic dziwnego, gdyż w innych państwach wszelkie pochody są wzbronione na przestrzeni w odległości 100 metrów od parlamentu.

Nagłość wszystkich trzech wniosków przyjęto.

1. Sejm stwierdza, że ustawa inwalidzka nie została wykonana z powodu nieuzgodnionego stanowiska poszczególnych stronnictw.

2. Sejm wzywa rząd do wykonania ustawy inwalidzkiej w ciągu 14 dni,

3. Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził objektywnie śledztwo w sprawie zajść w Warszawie z 9. listopada b. r. i złożył Sejmowi sprawozdanie do dni 14.

Prezes gł. Urzędu ziemskiego p. Kiernik, oświadcza: Co się tyczy

uwzględniania inwalidów przy parcelacyi,

panuje dość błędne mniemanie, że wszyscy inwalidzi mają dostać ziemię bezpłatnie. Bezpłatnie należy dawać ziemię tylko tym inwalidom, którzy się szczególnie odznaczyli. Główny urząd ziemski przestrzega tej zasady bezwarunkowo, i jak dotąd żadne zażalenia w tej mierze do urzędu tego nie wpłynęły. Muszę jednak oświadczyć, że nadzieje inwalidów nie zostały jeszcze w całej pełni wypełnione, dlatego, że wogóle zapas ziemi nie jest jeszcze tak wielki. Jeszcze w tym roku rozpocznie się bezpłatne nadawanie ziemi nie tylko na kresach, ale także w tych częściach państwa, do których odnosi się ustawa z 15. 7. b. r. Co się tyczy kresów to praca tam poszła już bardzo daleko.

Przemawiali następnie p. Tabaczyński, Michalak i poseł Szymczak, który podnosi, że wiele koncesyi zamiast inwalidów otrzymują ludzie niegodni. Oprócz tego błędnem jest, że w pewnych częściach państwa wypłaca się zaliczki, w drugich zaś nie.

W końcu referent poseł Bobrowski ganił ostatnią uchwałę Rady ministrów, która nie liczy się z tem, że obliczanie zaliczek według skomplikowanej ustawy musiałoby zająć 3 — 4 miesięcy czasu. Dlatego musi się uchwalić wnioski zalecone przez komisyę. W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi, poczem marszałek zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie we wtorek, 22. b. m. o godzinie 4. popołudniu.

Piastowiec Potoczek za 12-godz. dniem pracy!

Komisya ochrony pracy pod przewodnictwem p. Gdyka, obradowała nad wnioskiem p. Potoczka, domagającym się ustanowienia 12- godzinnego dnia pracy w handlu w lecie a 10- godzinnego w zimie i zakazu zamykania sklepów w porze obiadowej.

Decydują o nas bez nas.

WARSZAWA, 18 XI. (tel. wł.) W prasie ukazały się informacye, jakoby na konferencyi waszyngtońskiej Anglia i Włochy domagały się zmniejszenia armii polskiej.

Jak się dowiadujemy, rząd polski we właściwym czasie zastrzegł się, że nie będzie uznawał żadnych decyzyi, powziętych bez obecności przedstawicieli polskich

Lokomotywy dla Polski.

WARSZAWA, 18 XI. (tel. wł.) W ostatnim czasie na granicy polsko-niemieckiej zatrzymano większą ilość lokomotyw przeznaczonych dla Polski, z zamówionych 50 lokomotyw Niemcy odesłali 12, potem zażądano zapłaty cła na granicy. Ministerstwo kolejowe nie było na to przygotowane, gdyż cło miało być kredytowane. Wyjaśnienie tej sprawy trwało kilka dni, tymczasem na granicy nagromadziło się kilkanaście lokomotyw. Ostatecznie sprawa już jest zlikwidowana i dotychczas doszło już 32 lokomotywy.

—•••—

Przeciw ustawie wyjątkowej.

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW. PERLA.

Zamiast wykonywania konstytucyi — zawieszanie konstytucyi.

Projekt ustawy wyjątkowej powołuje się na § 124. Konstytucyi naszej, to znaczy na paragraf, który mówi o zawieszeniu Konstytucyi. Jest to rzecz dla naszego rządu charakterystyczna, że pierwszy projekt ustawy opierający się na paragrafie Konstytucyi, jest projektem zawieszenia Konstytucyi. Sejm dał Rządowi termin roczny, w ciągu którego prawodawstwo ma być przystosowane do Konstytucyi. Dotychczas jednak Rząd żadnego, absolutnie żadnego projektu przystosowania prawodawstwa carskiego, kajzerskiego do Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej nie wniósł. Nie mamy żadnej ustawy, którąby nadawała konkretne znaczenie wolnościom i prawom politycznym, w Konstytucyi naszej wyrażonym. Jeżeli § 124. mówi, że może nastąpić wyjątkowe zawieszenie praw obywatelskich, mianowicie wolności osobistej, nietykalności mieszkań, wolności prasy, tajemnicy korespondencyi, prawa koalicyi, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń, — to konstatuję, że dotychczasowe rządy nie wniosły żadnej ustawy, któraby reglamentowała jakąkolwiek z tych wolności. Te wszystkie wolności są na papierze, natomiast pozostają w sile wszystkie przepisy przeciwko prasie, przeciwko zgromadzaniu się, przeciwko wolności słowa itd., które zawierają dotychczasowe kodeksy zaborcze. Jeżeli są jakie przepisy normujące wolność zgromadzeń, stowarzyszeń i związków pracowniczych, to datują się one z czasów rządu Moraczewskiego i zostały wydane, jako tymczasowe dekrety. Muszę tu skonstatować, że nasza twórczość prawodawcza w zakresie prawno-publicznym, jeżeli chodzi o szczegółowe ustawy, wyczerpała się z ustąpieniem rządu Moraczewskiego (Głos na lewicy: Tak jest). Żaden z następnych rządów nie wniósł żadnej ustawy, któraby dawała konkretny wyraz prawom i wolnościom czy to osobistym, czy publicznym. Rząd przychodzi do nas i powołuje się na ten artykuł Konstytucyi, który mówi o zawieszeniu Konstytucyi, Jest to rzecz, powtarzam, niezmiernie charakterystyczna dla całego postępowania naszych władz rządowych, które wprawdzie uznają na papierze Konstytucyę, ale idą innemi śladami, idą stale śladami samowoli administracyjnej, idą śladami bezprawia politycznego.

Ale czy rzeczywiście projekt p. Downarowicza odpowiada § 124. Konstytucyi?

Proszę panów, w § 124 Konstytucyi czytamy, że zasady zawieszenia wolności obywatelskiej „określi bliżej ustawa o stanie wyjątkowym. A zatem Konstytucya włożyła na Rząd obowiązek, między in., opracowania ustawy regulującej stan wyjątkowy. Tymczasem my mamy tutaj do czynienia z ustawą w sprawie „Tymczasowych zarządzeń w przedmiocie zwalczania knowań przeciwpaństwowych“. Tego uprawnienia Konstytucya Rządowi nie dała, Konstytucya nie dała Rządowi uprawnienia do wnoszenia tymczasowych zarządzeń. Konstytucya nakazała Rządowi tak samo w tej sprawie wyjątkowej, jak i w sprawach normalnych, konstytucyjnych, przygotowanie stałych ustaw. Ale Rząd żyje z dnia na dzień, Rząd bynajmniej nie dba o to, aby ustalić nasze stosunki, Rząd nie patrzy dalej swego nosa.

Konstytucya powiada, że zarządzenia wprowadzające stan wyjątkowy wydaje Rada Ministrów, jednakże są one nieważne bez natychmiastowego zatwierdzenia Sejmu.

Otóż § 1, tego projektu pod tym względem w tej kapitalnej dziedzinie pozostawia kwestyę niejasną. Czy Rząd rozumie, że przez przyjęcie ustawy otrzymuje już upoważnienie Sejmu do stosowania, do wprowadzania stanu wyjątkowego, bez Sejmu. Może w tym właśnie celu nie napisano w nagłówku ustawy, że dotyczy ona stanu wyjątkowego.

System administracyjnej samowoli.

Proszę panów, cóż oznacza ta ustawa wyjątkowa? Oznacza ona powrót do bardzo dobrze znanego nam rosyjskiego systemu administracyjnej samowoli, do tego systemu, przy którym sądy są wyłączone, natomiast ściganie pewnego rodzaju przestępstw zostaje oddane władzom administracyjnym, nietylko ściganie, ale i karanie.

Jest to znany system administracyjno-policyjnej samowoli, pod którego uciskiem żyliśmy tyle dziesięcioleci, który nam dokuczał w Polsce niepodległej podczas wojny, a który obecnie p. Downarowicz chce zrobić stałym systemem rządzenia Polską. Konstytucya, przewidując okresy wyjątkowe, kiedy pozwala zawieszać przepisy wolnościowe, nie daje jednak upoważnienia do oddawania życia i wolności wszystkich obywateli w ręce policyi. Zupełne wyeliminowanie sądownictwa — oznacza to rządy policyjne w całem bezwzględnem znaczeniu tego słowa.

Jeżeli skarżymy się w normalnych warunkach, na brak praworządności w Polsce, jeżeli skarżymy się na to, że każdy, kto ma choćby cząsteczkę władzy w ręku, władzy tej chętnie nadużywa, jeżeli wiemy, że u nas urzędnik prawie nigdy za swoje nadużycia, choćby najgorsze, nie odpowiada, to cóż powiemy o ustawie, która ma z tej policyi zrobić w Polsce jedyną potęgę? Powiedziane jest w projekcie, że zarządzenia wyjątkowe stosowane być mają wobec osób, które podejmują, przygotowywują lub popierają działalność, wskazaną w artykule pierwszym, to znaczy działalność zagrażającą państwu, jego konstytucyi, albo bezpieczeństwu publicznemu. Zapytuję się, jak to? Czy osoby, oskarżone o knowania przeciw państwu i podkopywanie państwa, mają na sobie doświadczyć tylko łagodnej administracyjnej kary trzymiesięcznego aresztu? Czyż to ma być walka o bezpieczeństwo państwa, o obronę Konstytucyi, że przestępcy przeciwko tej Konstytucyi będą karani trzymiesięcznym aresztem? Oczywiście — nie. Ale bo też wiedy, kiedy mówimy o administracyjnej wszechwładzy, chodzi nie o przestępców, nie o ludzi, których się oskarża na podstawie wystarczających dowodów prawnych. Tu

chodzi, o ściganie wszystkich, kogo policya uzna za podejrzanego,

tutaj nie chodzi o ściganie przestępców, albo podejrzanych o przestępstwa. Tu chodzi o podejrzanych, a wiadomo, że jeśli policyi da się władzę ścigania podejrzanych, to całe społeczeństwo będzie dla niej podejrzane, to w takim razie bez żadnej ceremonii, na podstawie donosu, na podstawie widzimisię pierwszego lepszego ajenta policyjnego, na podstawie często zemsty osobistej będzie się ludzi aresztowało, wsadzało do więzienia, albo też wysiedlało z miejsc ich zamieszkania i znanym rosyjskim sposobem wskazywało im miejsce zsyłki.

To już nie jest ustawa, przeciwko której my również występujemy, ustawa, mająca na celu ściganie tego, czy innego kierunku. To jest

polecenie aresztowania dane w rękę policyi w stosunku do całego społeczeństwa!

Tu nie ma żadnych ograniczeń, żadnej kontroli, żadnych gwarancyi i żadnej odpowiedzialności władz policyjnych. W ten sposób Sejm miałby ustalić te porządki, przy których legalizuje się wszelkie policyjne bezprawia, wszelkie zamachy administracyjne na prawa przysługujące w Republice obywatelom. Czy mało jeszcze mamy tych nadużyć, czy na każdym kroku nie widzimy, że nie zasady konstytucyi republikańskiej, ale dawne carskie: „dzierżi i nie puskaj“ przewodniczy w naszem życiu administracyjnem.

Niesłychany paragraf.

Proszę panów, w tej ustawie jest jeszcze jeden artykuł, art. 4, który zasługuje na szczególną uwagę. Powiedziano tam: „Stosowanie zarządzeń z art. 2, lit. a, b, c, pociąga za sobą dla osób niemi dotkniętych zawieszenie na odnośny okres czasu prawa wykonywania wszelkich funkcyi publicznych, pochodzących czy to **z wyboru, czy z nominacyi, oraz prawa wykonywania uprawnień przemysłowych i handlowych**“. Powiedziałem, że nasze władze naśladują ślepo dawne carskie metody, ale muszę im przyznać, że są one pomysłowe, wprowadzają bowiem to, czego nie było nawet za caratu, wprowadzają rzecz niesłychaną, która polega na tem, że

jeżeli komisarz policyi czy starosta, uzna kogoś za podejrzanego i zamknie go w areszcie, to ten traci prawa obywatelskie.

Jeżeli jest radcą miejskim, to nie może być radnym miejskim, jeżeli jest członkiem związku zawodowego, czy kooperatywy, czy jakiegokolwiek stowarzyszenia, to przestaje nim być do czasu, w którym go policya wszechmocna w areszcie czy na wygnaniu chowa. Nie dość tego, ten paragraf tyczy się i posłów, ponieważ pan Minister Downarowicz postarał się o to, żeby było powiedziane „wykonywania wszelkich funkcyi publicznych, pochodzących czy to z wyboru, czy z nominacyi“, a więc i posła. Każdy komisarz policyjny może pozbawić każdego posła mandatu na czas trwania stanu wyjątkowego przez wysiedlenie z Warszawy. Ten paragraf **znosi prawo nietykalności poselskiej, znosi Konstytucyę!**

Proszę panów, nie potrzeba dalej charakteryzować tego policyjnego dzieła.

Stawiam wniosek odrzucenia projektu ustawy bez odsyłania do Komisyi.

„Lepszy wróbel w garści...“

Praska „Tribuna“, omawiając ugodę polsko-czeską, podkreśla, że czescy politycy zrzekli się po części planów uzyskania bezpośredniej łączności przez Galicyę wschodnią z Rosyą i dochodzi do konkluzyi, że ugoda z Polską przyniesie daleko realniejsze korzyści, jako że „lepszy jest wróbel w garści niż gołąb na dachu“.

O Galicyi wschodniej „Tribuna“ pisze: „Polityczny układ z Polską, jaki z naszej strony zobowiązuje nas do „desinteressement“ w sprawie Galicyi wschodniej, oznacza, że pomiędzy sobą a Rosyą położyliśmy przeszkodę i że dla lepszych celów zrzegnowaliśmy z jakichkolwiek możliwych korzyści, któreby nam przynieść mogły bezpośrednie stosunki z Rosyą. Oznacza to, że definitywnie zgodziliśmy się na znoszenie się z Rosyą za pośrednictwem Polski.

Przyznając, że umowa jest sukcesem polityki polskiej, „Tribuna“ poświęca na końcu kilka ezek... Ukraincom: „Trzeba ubolewać nad nieszczęsnym narodem ukraińskim, który dostał się pod koła realnej polityki“.

Japonia przeciw Ameryce.

Z konferencyi waszyngtońskiej.

PARYŻ. 18 XI. Jeden z japońskich rzeczoznawców w dziale marynarki oświadczył, przedstawicielowi „New York Herolda“, że propozycya amerykańska w kwestyi rozbrojeń idzie dalej, niż Japonia oczekiwała. **Japońscy rzeczoznawcy będą potrzebowali około 10 dni, aby dokładnie zbadać propozycye amerykańskie. Istnieje przypuszczenie, że to badanie doprowadzi do zupełnego odrzucenia przez Japonię amerykańskich projektów i że pierwsze oświadczenie godzące się na nie, było tylko manewrem Japonii dla wykonania swej objektywności.**

Spór rosyjsko-rumuński o Besarabię.

MOSKWA, 18 XI. (Pat.) Radio. Cziczerin otrzymał od rządu rumuńskiego notę z doniesieniem, że miejsce pobytu Machny nie jest rządowi rumuńskiemu znane i że nie ma go na liście internowanych w Rumunii. Kwestyę Besarabii uważa rząd rumuński za załatwioną, otwarta jest natomiast kwestya żeglugi na Dniestrze. W odpowiedzi na notę rumuńską zaznaczył Cziczerin, że ani Rosya sowiecka ani Ukraina sowiecka nie uznały oderwania Besarabii, **wobec czego kwestya ta nie jest jeszcze załatwiona.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 po południu przedstawie ie dla młodzieży szkolnej staraniem „Komitetu rozrywek dla młodzieży „Zemsta“, komedja w 3 aktach A. Fredry.

W sobotę o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka w 5 aktach Garriksa.

W niedzielę o godz. 3·30 „Kaligula“, dramat w 4 akt. K. H. Rostworowskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teat ze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nina“, sztuka w 3 akt. Leopolda Kampfa (premiera).

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiktińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu“, szkic sparafrazowany przez Rujwi.da. 3) „Wysoki gość“, żart sceniczny Bronowskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 19 listopada „Bóg zemsty“, dramat w 3 aktach Sz. Asza.

Niedziela dnia 20 listopada popołudniu „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.

Niedziela dnia 20 listopada wieczorem „Wij“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 4 aktach M. Kropiwnickiego, Muzyka Wasylowa

Z KOMITETU BUDOWY POMNIKA M. KONOPNICKIEJ. Zapowiedziane na niedzielę 20 bm. posiedzenie obszerniejszego komitetu budowy pomnika Konopnickiej zostało odłożone na niedzielę 27 bm. godz. 11 przed południem, w sali Koła liter.-artyst.

„NINA“ Kampfa. Premiera tej ciekawej i psychologicznie nieposlednicj sztuki odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Małym. Kampf, zmarły niedawno, był Krakowianinem, gdzie skończył uniwersytet, potem przewaźnie siedząc za granicą, pisał po niemiecku i francusku. „Nina“ pisana była po francusku i wystawiona po raz pierwszy w Paryżu, gdzie odniosła duży sukces. Rolę tytułową — jak donosiliśmy — kreować będzie świetna artystka p. Łącka - Pawłowska. — Sprzedaż biletów na premierę już się rozpoczęła. W przewidywaniu znacznego zainteresowania dyrekcya teatru powtórzy „Ninę“ we wtorek i w środę.

„N. U. Z. A.“ obniżyła ceny o 25—30 proc. w swoim sklepie tekstylnym przy ul. Trybunalskiej l. 1, na wszystkich materyałach odzieżowych i obuwiu.

ZARZĄDZENIA OSZCZĘDNOŚCIOWE RZĄDU Minister skarbu zniósł stanowisko radcy handlowego w Paryżu, które kosztuje rocznie kilkadziesiąt milionów marek. Skasowano równ.eż używanie pojazdów osobowych w ministerstwie spraw wojskowych, zaś pojazdy i konie mają być zwrócone odpowiednim władzom wojskowym.

MARKA POLSKA W KRAJU I ZAGRANICĄ. Na giełdzie oficyalnej płacono wczoraj 3.100 mk. za dolara, a 2.600 za dolara kanadyjskiego, za marki niemieckie płacono od 12 do 13 mk. polsk., za franki franc. 215 mk., korony czeskie 34 mk., lei rum. od 16 — 17 mk.

Na czarnej giełdzie sytuacya chwiejna i zniżkowa. W Zurychu kurs marki podniósł się z 0·15 na 0·17.

DEPUTATY ROBOTNICZE. Ostatnio komunikaty magistrackie zapowiedziały szumnie rozdział deputatów robotniczych. Ponieważ ogłoszenia te uważamy za złośliwe wprowadzanie w błąd interesowanych i opinii publicznej, przeto rzecz wymaga wyjaśnienia.

Otóż ten sławetny deputat robotniczy ma kosztować 1.300 mk., a za te pieniądze „uprzywilejowani robotnicy“ mają dostać: 80 dkg. cukru i 8 jednokilogr. bochenków chleba. Jeżeli dobrze policzymy, to tę ilość artykułów spożywczych bez „przywilejów“ można dostać za tę samą cenę i na targu bez kłopotu składania z góry pieniędzy, bez biurokratycznych sztuczek i bez dobrodziejstwa. Jeżeli takie mają być deputaty, to mogą zupełnie nie być.

NOWY KLUB SPORTOWY. Województwo lwowskie reskryptem z 30 października 1921 r., L. 1696/W. pr. zatwierdziło statut Żydowskiego klubu sportowego „Amatorzy“ we Lwowie.

NAZWISKA ARESZTOWANYCH W ZWIĄZKU ZE ZJAZDEM KOMUNISTYCZNYM W ZABUDOWANIACH ŚW. JURA WE LWOWIE: 1) Biłous Wasyl ze Lwowa 2) Czura Aleksander, 3) Cyprynіak, urzędnik naftowy, 4) Chomysz Nestor ze Lwowa, 5) Demiańczuk, urzędnik naftowy, 6) Gizowska Marya, słuchaczka medycyny ze Lwowa, 7) Kochina, 8) Krytyk Wasyl, narzeczony Gizowskiej, 9) Malinowski, redaktor „Gazety robotniczej“ w Przemyślu, 10) Melc, szewc z Dobromila, 11) Poniel z Przemyśla, 12) Semeć Ilko, hucuł z Czechosłowacyi, 13) Semeć Józef 14) Semeć Onufry, 15) Tuiczyn szewc, 16) Woliński tkacz, 17) Zawadka Józef, ślusarz kolejowy ze Lwowa, 18) Berger Eliasz, 19) Bergman z Kut, 20) Bergler Salomon, dorożkarz z prowincyi, 21) Deutscher Jakób ze Stanisławowa, 22) Fischler Anselman 23) Leitner Dawid Izrael, robotnik 24) Jung Adolf fryzyer ze Lwowa, 25) dr. Lewicka Olga, 26) Lange Józef, krawiec, 27) Leitner Frieda z Synowódzka, 28) Mozer, 29) Rosenman Jakób, 30) Rappaport recte Reder krawiec ze Stanisławowa, 31) Rappaport Hersch ze Skolego, 32) Rem, blacharz, 33) Schneider vel Rotenberg ze Lwowa, 34) Samber Jakób, akademik, 35) Zanderer Samuel, fryzyer, 36) Zenger Moses, 37) Zwirn Jakób, krawiec 38) Jaworski Maksymilian z Drohobycza 39) Kurawiński Antoni 40) Królikowski z Warszawy, 41) inż. Łukaszewicz z Warszawy, 42) Mezorys, syn dyrektora kopalni nafty w Drohobyczu, 43) Mikłusz Pelagia ze Lwowa, 44) Olejnik Marya z Przemyśla, 45) Ursaki Adolf, redaktor „Sprawy robotniczej“, 46) Ramek, nauczyciel. Policya nie zdołała stwierdzić, czy nazwiska podane są prawdziwe.

DROGIE CUKIERKI. Dziecko dobrze się uczy, więc ojciec chce je nagrodzić cukierkami. Wstąpił więc do owocarni przy ul. Ruskiej l. 1 i kupił 10 dkg. pięknie opakowanych cukierków, pochodzących z fabryki Schanzera w Warszawie. Cóż się jednak okazało? Cukierków było bardzo niewiele, bo samo opakowanie z papieru i ołowiu ważyło 5 dkg. Oszukańcza „fabrykę“ należałoby pociągnąć do odpowiedzialności.

WALKA Z PASKARSTWEM NA TARGACH MIEJSKICH. Starszy posterunkowy policyi Thoth doniósł policyi, że rzeźniczki na placu Krakowskim i w Bazarze halickim nie mają należycie wypełnionych cenników. Za słoninę należy brać od 700 do 1.000 mk., stosownie do jej grubości. Tymczasem rzeźnicy biorą stale po 1.000 mk. za 1 kg. słoniny bez względu na jej jakość.

Na placu św. Teodora, Dwojra Sawie, (ława 37), za 1 kg. mięsa wołowego pobrała 600 mk. Na placu Krakowskim (budka 50), Wład. Bayer pobrał za 55 dg. mięsa wołowego 160, a nie 154 mk., Jakób Kretz (budka l. 72) za 1 kg. mięsa wołowego pobrał 320 mk., a nie 280 mk., ani opiewa cennik, zaś Franciszek Radwicz, (l. 52) za 1 kg. mięsa woł. 400 mk. Wymienionymi zajmie się urząd walki z lichwą.

OBŁAWY NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Wczoraj policya przez cały dzień w dalszym ciągu tropiła waluciarzy i gości czarnej giełdy. Ujęto Michała Stojkiewicza i Grzegorza Baranа, obaj z Załoziec, przy których znaleziono 392 dolarów, zaś przy Izaaku Akslerze z Drohobycza znaleziono 1.000 marek niem., a przy Eliaszu Diamandzie z Brodów jedną 10 koronówkę w złocie. Monety te skonfiskowano. Pozatem aresztowano jednego waluciarza za brak dokumentów.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W POZNANIU. W magazynie jubilerskim „Parisienne“ skradziono kosztowności, wartości 20 milionów marek. Śledztwo ustaliło, że złodzieje pochodzili z Warszawy, lecz ślad za włamywaczami zaginął.

14- LETNI CHŁOPAK MORDERCĄ. Zyzio Kozłowski, syn służącej z Warszawy, pasąc bydło we wsi Sokołów koło Błoń, zamordował scyzorykiem 10-letniego pastuszka. W śledztwie przyznał się do zbrodni, lecz onegdaj na rozprawie milczał i nie potwierdził poprzednich zeznań. Dla braku dowodów sąd odroczył rozprawę, a oskarżonego odesłano do zakładu wychowawczego w Studzieńcu.

TAJEMNICZE ZNIKANIE DZIECI W KRAKOWIE. Niezwykłe zainteresowanie w Krakowie wzbudza sprawa zniknięcia kilku chłopców w wieku do lat 15. Ostatnio przepadł bez śladu 27-letni „Michaś“ Pilch, karzełek — znany w całym Krakowie. Aresztowano niejakiego Czyczyłowicza, lecz wypuszczono go na wolność, dla braku dowodów. Na ulicy napadł on następnie na współpracownika „Kuryera Codz.“ a sprowadzony na policyę rozpoczął tu bójkę, więc osadzono go w areszcie. Stwierdzono, że usiłował on uprowadzić jednego chłopca, lecz to mu się nie udało.. Śledztwo stwierdziło, że Czyczyłowiczowi dopomagał do uprowadzenia chłopców pewien mężczyzna, lecz na ślad uprowadzonych nie natrafiono.

SABOTAŻ KOLEJOWY. Dnia 7 bm. na stacyi kolejowej w Medyce u sygnału wjazdowego zbito czerwone szkło w latarni i nastawiono sygnał na wolny przejazd. Dnia 11 bm. ponownie zbito szkło czerwone w latarni. W obu wypadkach na szczęście spostrzeżono to wcześnie i zapobieżono nieszczęśliwemu wypadkowi.

OKRADZENIE KOŚCIOŁÓW. W Gajach pod Lwowem nocą na 13 bm. skradziono kielich i patenę wartości 20.000 mk.

W Michałowcach pow. Jaworów skradziono onegdajszej nocy parę kielichów, część monstrancyi, bieliznę kościelną i inne rzeczy wartości około 2 miliony marek.

KRADZIEŻE.. Do sklepu miejskiego przy ul. Rappaporta 1 włamali się nocą złodzieje i skradli 54 i pół kg. cukru i 30 kg. marmelady, wartości 68.858 mk.

Ze strychu realności przy ul. Romanowicza l. 14 skradziono znaczną ilość bielizny na szkodę dozorcy Jana Drohomireckiego, zaś poprzednio na szkodę aptekarzowej Feuersteinowej.

—•••—

— ZGUBIŁAM w teatrze Małym parę rękawiczek po przedstawieniu koło garderoby dnia 12 XI b. r.; upraszam na tej drodze uczciwego znalazcę by zechciał je łaskawie złożyć w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

—•••—

—•••—

Różne.

NOWY MATUZALEM. Na parowcu greckim „Patris“, który przybył w tych dniach do Marsylii z Konstantynopola, znajdował się — jak donosi korespondent „Matina“ — wśród innych podróżnych, także poddany turecki Dżuro, rodem z Kaukazu, który twierdził, że ma 146 lat. Papiery starca stwierdzają istotnie, że urodził się w 1775 roku. Dżuro, podróżujący z rodziną, udał się z nią z Marsylii do Londynu.

Z komisyi czyszczenia miasta.

Z powodu roztopów i błota, ulice miasta są nie do przebycia. Lata wojny spowodowały zniszczenie bruków. Ażeby zakładać dobre bruki potrzeba mieć uregulowaną kanalizacyę, system przewodów elektrycznych i wodociągowy. We Lwowie buduje się obecnie głębsze kanały, a w perspektywie jest budowa nowych wodociągów, albowiem obecne nie wystarczają na potrzeby ludności.

Wobec tego nie jeden bruk rozkopuje się przy budowie kanałów, inne ulice czeka podobny los.

Obliczono, że we Lwowie potrzebaby wykonać 262 000 m. kwadr. nowych bruków, i 730 tys. m. kwadr. nowych chodników, a 222.000 m. kwadr. bruków i chodników potrzeba poddać gruntownej naprawie.

Obecnie mamy w mieście 65 proc. ulic niebrukowanych, a 50 proc. chodników żwirowanych.

Na przeprowadzenie tych robót potrzeba pieniędzy, miasto potrzebuje też na przyprowadzenie ulic do dobrego stanu i do ich oczyszczenia miliardowych sum, których zupełnie nie posiada. Pozatem brak jest ludzi do czyszczenia miasta, oraz odpowiednich przyrządów, wozów, koni itd.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komisyi czyszczenia miasta, pod przewodnictwem r. Scuppera, na którem był obecny wiceprezydent miasta tow. Obirek.

Ze sprawozdania inż. Misterki, kierownika Zakładu czyszczenia miasta wynika, że miasto posiada 16 par koni, 20 wozów, 4 samochody pożyczone miastu, o gumowych kołach, oraz 7 o żelaznych obręczach u kół, których w zimie nie można używać i pewną ilość maszyn oraz przyborów do czyszczenia ulic, często zepsutych i niezdatnych do użytku. Osób zajętych przy czyszczeniu ulic jest obecnie 89, oraz 82 woźnicy.

Przed wojną było cztery razy więcej par koni, 65 wozów i t. d. Pozatem było do dyspozycyi 500 robotników, którzy w razie opadów śnieżnych, mogli szybko uprzątnąć ulice.

Podczas ostatniej śnieżycy, zabrakło benzyny do samochodów, aprowizacya miejska nie dostarczyła potrzebnej ilości zaprzęgów, do czego była obowiązana, wobec tego siłami i środkami, temi któremi rozporządzał Zakład czyszczenia nie można było usunąć zasp śnieżnych.

Obecnie właściciele furmanek, żądają 7.000 mk. dziennie za wynajem wozu, lecz brak funduszów nie zezwala na podobną akcyę.

We własnym zakresie wywieziono z ulic od końca września do 15. b. m. 7,268 m. sześcien. błota i t. p., lecz to jest kroplą w morzu.

W dyskusyi zabierali głos: wiceprez. tow. **Obirek**, r. tow. **Tomaszek**, **Jakóbczyński**, **Muczyński**, **Höflinger** i dyr. Urzędu budowniczego **Wierzbicki**. Okazało się, że miasto wydało około 4

4 miliony

na uporządkowanie placu „Targów Wschodnich“, która to suma wejdzie w udział miasta do tego przedsiębiorstwa.

Uchwalono, ażeby w razie zasp śnieżnych uporządkowywano natychmiast chodniki i przejścia koło szkół i przez ulice. Uchwalono zwrócić do dyrekcyi policyi, by poleciła posterunkowym, zmuszać właścicieli realności i parcel niezabudowanych do oczyszczania przylegających chodników, oraz polecono zbudować część chodnika w ul. Tkackiej i wybrukować plac koło studni w tej okolicy.

Z obrad wynikało, że brak funduszów i robotników do czyszczenia ulic, stwarza i nadal beznadziejną sytuacyę.

Wesoły epizod w Sejmie.

Jak pracuje poseł Dąbal dla ludu

WARSZAWA. 18. listop. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozważano sprawę wydania posłów Dąbala i ks. Okonia.

Dyskusya przybrała ton wysoce humorystyczny. Ks. Okoń wszedł na trybunę i przemawiał w następujący sposób:

Zarzucają mi szereg nadużyć finansowych w związku z reemigracyą. Moi panowie! Zarzucacie mi takie sprawki, ale proszę panów, ja mam na sobie tylko tę jedną rewerendę, ale wy macie majątki. Skąd wzięliście je? Oczywiście z posłowania...

Co do Dąbala, referent komisyi prawniczej Seyda, odczytał „orędzie“ Dąbala do wyborców, w którem Dąbal opisuje wypadki choroby, spowodowane „pracą dla ludu“. Między innymi pisze: Ja szanowni wyborcy dostałem wrzód na pewnem miejscu a mianowicie na tem miejscu, gdzie mięsień główny łączy grzbiet z nogą. Wrzód ten był tak okropny, szanowni wyborcy, że się z niego wylało kwartę brudnej ropy. Oto dowód mojej pracy (?!) dla ludu...

Cała ta odezwa była podpisana następująco: Dan w szpitalu. Dąbal.

Ostatecznie, Sejm uchwalił wydać obu posłów.

Echa gospodarki Banku kupiectwa polskiego.

WARSZAWA, 18 XI. (tel. wł.) W związku z aferą Banku kupiectwa polskiego dowiadujemy się, że bank ten, obecnie zlikwidowany posiada w Buffalo (w Ameryce) składy fornierów wartości przeszło 100 milionów marek. Jak wiadomo, forniery te zostały zakupione przez bank za kredytową złożoną w banku przez władze wojskowe na rozmaite zakupy. Ponieważ rząd i akcyonaryusze ponieśli przy likwidacyi tego banku duże straty, mogą obecnie wyrównać te straty przez zabezpieczenie się na fornierach w Buffalo.

Wytaczanie granic na Górnym Śląsku.

KATOWICE. 18 XI (Pat.). Komisya graniczna zajmuje się obecnie wytknięciem tylko t. zw. granicy demarkacyjnej. Wyznaczenie ściślejszej granicy odbędzie się później, gdyż praca ta wymaga kilku miesięcy czasu, a obecnie chodzi o pośpiech tak, aby w najbliższym czasie odnośne państwa mogły zająć swoje terytorya.

Redukcya urzędników w Ministerstwie spraw zagr.

WARSZAWA, 18 XI. (tel. wł.) Minister skarbu Michalski nosi się z zamiarem zredukowania urzędników w ministerstwie spraw zagr. Ma być zwolnionych przeszło 100 urzędników.

PROJEKT PRAGMATYKI OFICERSKIEJ.

Komisya wojskowa zakończyła obrady nad postanowieniami ogólnemi projektu ustawy o pragmatyce oficerskiej, dotyczącej oficerów zawodowych (art. 14 — 18). Następnie przyjęto art. 19. Komisya stanęła jednomyślnie na stanowisku, że korpus oficerski musi być najbardziej jednolity i zwarty, i że dostęp do korpusu oficerskiego ma być umożliwiony elementowi podoficerskiemu.

Z wydawnictw.

NAKŁADEM TOWARZ. WYDAWNICZEGO w Warszawie wyszły nast. książki: 1. Zieliński, Religia starożytnej Grecyi. 2 Szpotański, Adam Mickiewicz i jego epoka. T. II. 3. J. Korczak, Sam na sam z Bogiem. 4. Papini, Życie Chrystusa. 5. Papini, Pamiętniki Pana Boga. 6. Papini, Tragedya codzienna.

Uchwały Rady ministrów w sprawie inwalidów.

WARSZAWA, 18 XI. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu odbytem 17 bm. poleciła p. ministrowi spraw wewnętrznych na zasadzie uchwały sejmowej z 16 bm. o dokonaniu wyborów w powiecie lidzkim i brasławskim do zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej, przeprowadzić w tych powiatach podział na okręgi wyborcze, oraz wyznaczyć głównego komisarza wyborczego i komisye okręgowe wyborcze, przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra skarbu w sprawie przedłożenia Radzie ministrów projektu noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Tymczasem postanowił minister skarbu **wypłacić inwalidom, względnie pozostałym po nich rodzinach zaliczki** w wysokości dotychczasowej (dwom pierwszym kategoryom 75 proc. zaopatrzenia przypadającego według ustawy, dwom ostatnim kategoryom 50 proc.). Następnie wznowiono uchwałę Rady ministrów, by zgłaszającym się inwalidom w pierwszej linii nadawać posady rządowe oraz poruszono sprawę uwzględnienia innych zgłoszonych przez inwalidów desyderatów i uchwalono zmianę ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych, dotyczącą podziału na grupy ze względu na stosunki rodzinne.

Różne.

WYSPRZEDAŻ SKLEPÓW W GDAŃSKU. Wskutek katastrofalnego spadku marki niemieckiej i wywołanej tem drożyzny wszystkich artykułów codziennego zapotrzebowania, rzucił się ogół tutejszych mieszkańców, a zwłaszcza gospodynie, na sklepy, wykupując gorączkowo materye na ubrania, płótna, obuwie, biżuteryę, mydło i wszystkie inne towary. Gorączka ta trwająca tydzień, sprawiła, że wiele gdańskich sklepów wysprzedało doszczętnie cały swój towar i obecnie dla braku wszelkich zapasów zamknęło swoje lokale.

NOWE PRĄDY SCENICZNE W WARSZAWIE. Zwolennicy „teatru przyszłości“ zakładają w Warszawie teatr, który ma na celu zaznajomienie publiczności z najnowszemi dążeniami w kierunku odnowienia sceny. Teatr ten zwać się będzie „Elsynor“. Zarząd „Elsynoru“ stanowią: dr. E. Breiter, Wiliam Horzyca, Jarosław Iwaszkiewicz i dr. Władysław Zawistowski. Sztuką inauguracyjną będą „Pragmatyści“ Witkiewicza. Przedstawienia odbywać się będą raz tygodniowo w Teatrze Polskim lub Małym, po skończeniu przedstawienia zwykłego w tych teatrach, a więc w nocy od godz. 11-tej.

STREJK 60 000 ROBOTNIKÓW z przemysłu odzieżowego zastrejkowało w Nowym Yorku.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

W sprawie bezrobocia.

W środę odbyła się konferencya w sprawie przesilenia przemysłowego i związanego z niem bezrobocia, zwołana przez komisyę gospodarczą Z. P. P. S. Oprócz posłów socyalistycznych brali w niej udział zaproszeni goście: tow.: Anielewski, Bohuszewicz, Berger, Kazek, Toeplitz, Topinek. Przewodniczył tow. Diamand.

O kryzysie w poszczególnych gałęziach informowali działacze zawodowi, tow. Kazek (górnictwo), tow. Szczerkowski (przemysł włókienniczy), tow. Topinek (przem. metalowy).

Tow. **Diamand** podkreślił, że zasadniczą przyczyną kryzysu jest drożyzna. Cała nasza wytwórczość przemysłowa obliczona była na ceny jak najwyższe. Doprowadziło to, do zmniejszenia zbytu w kraju i uniemożliwia konkurencyę z zagranicą nawet przy wysokich cłach. Jeśli cła podniesie się jeszcze bardziej, to skutkiem będzie dalszy wzrost drożyzny. Jest to błędne koło, wytwarzające niesłychanie niezdrowe stosunki w życiu przemysłowem. **Polityka gospodarcza Rządu popiera drożyznę.** Rząd czyni produkcyę coraz gorszą. Od węgla rząd pobiera 20 proc. podatek. Rząd utrzymuje podatek nawet od węgla brunatnego pomimo wielkiego przesilenia w tej gałęzi. Koszta przewozu są ogromne.

Nie można czekać na ustalenie kursu marki, bo nie wiadomo, kiedy to nastąpi. Przy spadku kursu kryzys nastąpiłby również, gdyby konsumcya nie wzrosła. Tylko obniżenie cen może powiększyć zbyt. Ale nasi przemysłowcy chcą wykorzystać kryzys w tym celu, aby z jednej strony obniżyć płace, z drugiej zaś oddzielić się od Górnego Śląska kordonem celnym.

W sprawie kredytu dla przemysłu trzeba stwierdzić, że daninę chłopom obniżono o 20 miliardów. Ta danina, którą się otrzyma, wystarczy zaledwie na pokrycie deficytu.

Tow. **Ziemięcki** informuje o konferencyi w sprawie bezrobocia w Min. Pracy. P. minister Darowski kładzie głównie nacisk na kredyt dla przemysłu. Otóż jeżeli robotnicy mają popierać ten kredyt, to pod warunkiem, że będą mieli zapewniony udział w komisyach przemysłowych, zajmujących się tą sprawą.

Tow. **Kazek** wskazał, między innemi, że węgiel leży na hałdach, ale brak węglarek do przewozu.

Tow. **Topinek** uważa za niewątpliwe, że zła wola przemysłowców potęguje kryzys. Wskutek okólnika Związku przemysłowców, wszędzie jest tendencya do obniżania płacy, a w razie niezgody na to, następuje zmniejszenie liczby robotników. Przemysłowcy chcą wykorzystać sytuacyę, aby cały ciężar przesilenia zwalić na robotników.

Tow. **Szczerkowski** mówi, że przemysłowcy łódzcy skarżą się na lepszą ochronę granicy wschodniej, skutkiem czego zmniejszył się szmugiel do Rosyi. Fabrykanci łódzcy kładą duży nacisk na wywóz do Rosyi. W kraju z powodu wzrostu kursu marki istnieje dążność do niekupowania, w nadziei, że ceny wyrobów przemysłowych jeszcze bardziej spadną. Tow. Szczerkowski wskazuje na konieczność obniżenia cen żywności, dla złagodzenia przesilenia.

Tow. **Żuławski.** W ostatnich dwóch tygodniach wypowiedziano pracę ogromnej liczbie robotników. W przemyśle metalowym liczba robotników ma być zredukowana o 60 proc. Większość cementowni grozi zupełnem zamknięciem.

Tak samo ogromny jest kryzys w przemyśle chemicznym, garbarskim, tkackim. W górnictwie ogranicza się pracę na małych kopalniach i odkrywkach. Przyczyną kryzysu jest to, że wskutek zwyżki kursu marki, zupełnie ustał wywóz wyrobów przemysłowych, a następnie brak gotówki. Banki żadnej pomocy przemysłowi nie dawały i nie dają, zajmując się spekulacyami walutowemi i operacyami handlowemi. Środkami zaradczemi byłyby: 1) ułatwienie kredytu przemysłowego — pod warunkiem, że kredyt będzie istotnie użyty na cele produkcyjne, i że nie będzie obniżona płaca, 2) zapomogi dla bezrobotnych, oraz produkcyjne roboty państwowe.

Tow. **Diamand** powiadomił na zakończenie, że p. Minister przemysłu w porozumieniu z p. Ministrem pracy zwołuje na wtorek wspólną konferencyę przedstawicieli robotników i przemysłowców w sprawie przesilenia.

Z sali rozpraw.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W KANTORZE WYMIANY.

Dnia 12 stycznia Moryc Ritter, handlarz starzyzny i Jakób Scheer, fryzyer, skradli z mieszkania braci Grünbaum przy ul. Legionów 29 walizkę z pieniądzmi i kosztownościami, wartości kilkunastu milionów. Skradzione przedmioty były częściowo własnością J. Grünbauma, właściciela kantoru wymiany, częścią zaś jego klientów, którzy swe pieniądze i kosztowności u niego zdeponowali. Zawartość walizki stanowiło: 6.431 dolarów, 2.200 marek niem., 1.200 franków, większe sumy w walucie angielskiej, czeskiej, austryackiej rosyjskiej, rumuńskiej, nawet ukraińskiej, ponadto brylantowe kolczyki, złote zegarki, branzoletki i w. i. kosztowności.

Po dokonaniu kradzieży i spieniężeniu precyozów u złotnika Schreibera za 48.000 marek, sprawcy podzielili się rzetelnie zyskiem po połowie. Następnie Maurycy Ritter otworzył sklep galanteryjny, część pieniędzy przegrał w karty, a resztę w kwietniu b. r. zakopał w piwnicy z obawy przed rewizyą, ponieważ w marcu był już raz aresztowany. Wówczas jednak z powodu braku dowodów puszczono go na wolność.

Drugi spólnik kradzieży Jakób Scheer z końcem lutego kupił zakład fryzyerski przy pl. Akademickim za pośrednictwem szwagra swego, Zygmunta Willnera, któremu też pożyczył część gotówki dla celów spekulacyjnych.

W kwietniu 1921 aresztowano obu sprawców i część odebranych pieniędzy zwrócono poszkodowanym. Dnia 24 czerwca Ritter zbiegł z więzienia przy ul. Batorego i ukrywał się przez trzy dni w mieszkaniu niejakiego Goldsteina przy ul. Łyczakowskiej, poczem go schwytano i osadzono z powrotem w więzieniu.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym sądu karnego rozprawa, w której na ławie oskarżonych, oprócz Rittera i Scheera zasiedli Mechel Ritter, brat Maurycego, Zygmunt Willner, podurzędnik kahału wraz z żoną Adelą, Moses Schreiber, złotnik, i Scheindla Goldenberg, oskarżona o współudział w kradzieży, kupiec Boruch Flisser o przeszkody, czynione policyi w jej poszukiwaniach, wreszcie malarz pokojowy Mass i elektrotechn. Goldstein o ukrywanie Maurycego Rittera.

Ponadto Willner i Scheer odpowiadają za praktyki paskarskie, których dopuszczali się przy sposobności zakupna mąki w Gdańsku na rachunek kahału lwowskiego.

Współobwinieni Rittera i Scheera zasłaniali się w śledztwie nieświadomością, iż pieniądze przechodzące przez ich ręce, pochodziły z kradzieży. W szczególności złotnik Schreiber twierdzi, iż złodzieje mówili przy sprzedaży kosztowności, że nabyli je od jakiegoś sierżanta.

Rozprawa wyznaczona jest na dwa dni. Wczoraj zdołano zaledwie przesłuchać wszystkich oskarżonych.

W skład trybunału wchodzą: S. o. Giebułtowski jako przewodniczący, oraz s. o. dr. Hoszowski i Makuch jako wotanci. Oskarża prok. Laskowski, ławę obrońców stanowią adwokaci dr. Akser, dr. Batycki, dr. Kulczycki, dr. Landesberg i dr. Pieracki.

NADUŻYCIA W KOLEJNICTWIE.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki, o rozpoczęciu procesu rewidentów kol. Mrozowskiego i Ungeheuera, podajemy następujące dalsze szczegóły.

Obaj oskarżeni pełnili swe funkcye w czasie przewrotu listopadowego i za czasów oblężenia Lwowa przez Ukraińców. Ich kontroli podlegały przesyłki w magazynach i wozach na stacyi lwowskiej, przeznaczone dla osób we Lwowie, poza Lwowem i dla poczty polowej, czyli dla żołnierzy, znajdujących się na froncie.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że wbrew instrukcyom władz wojskowych i zarządzeniom ówczesnego dowództwa dworca, zabraniającym wydawania przesyłek osobom cywilnym bez uprzedniego porozumienia się z władzą wojskową, wydali około 100 paczek, zawierających perfumy i wodę kolońską, ówczesnej **wartości około 600.000 koron,** niejakiemu Przestalskiemu (nie zaś jak wczoraj mylnie podano, por. Pietrzyckiemu). Ów Przestalski legitymował się wówczas **sfałszowaną asygnatą** władzy wojskowej.

Ponadto Michał Ungeheuer oskarżony jest, iż kilkakrotnie brał łapówki przy wykonywaniu czynności urzędowych w kwocie od 70 do 200 koron.

Przestalskiego poszukują obecnie władze policyjne przy pomocy listów gończych.

Przesłuchiwany na wczorajszej rozprawie Ungeheuer broni się, iż wydając Przestalskiemu owe przesyłki, był przekonany o autentyczności przedłożonego mu dokumentu.

Osk. Mrozowski twierdzi, iż w wydawaniu paczek, zupełnie nie brał udziału.

Jak już donosiliśmy, przewodniczący trybunału sądu przysięgłych s. o. Fida, odroczył rozprawę z powodu niestawienia się kilku świadków. Powszechnie sądzą, że dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dopiero za kilka miesięcy. Obaj oskarżeni są od dwu lat zasuspendowani w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Osk. Ungeheuera broni adw. dr. Macieliński, Mrozowskiego adw. dr. Batycki.

Z ruchu robotniczego.

§ PUBLICZNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 10 przed poł. w własnej sali, Rynek 29, I. p., z porządkiem dziennym: 1) Zamach przedsiębiorców piek. na klas. Zw. zaw. 2) Zniesienie nocnej i ni dzielnej pracy. 3) Ścisłe przestrzeganie 8-godz. dnia pracy. 4) Wolne wnioski. — Za Zarząd: Sikorski, Hudaszek.

§ OSTRZEGA SIĘ robotników stolarskich z prowincyi, aby omijali Lwów. W mieście dają się odczuwać objawy bezrobocia, a uzyskanie pracy jest bardzo trudne.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Wzywa się wszystkich mężów zaufania prywatnych przedsiębiorstw na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 5 wieczorem w sali metalowców, Ormiańska 31. Jawcie się wszyscy!

§ W NIEDZIELĘ 20 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się zgromadzenie wszystkich metalowców. Sprawy organizacyjne i obecna sytuacya.

Ze względu na ważność spraw jawcie się wszyscy, a przedewszystkiem maszyniści i palacze, dla których została nanowo powołana do życia Sekcya maszynistów i palaczy przy Związku metalowców, ul. Ormiańska 31, I. p.

Wzywa się wszystkich UCZNI ZAWODU METALOWEGO na zebranie zawodowe, które odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 3 po południu w sali metalowców, ul. Ormiańska 31. — Jawcie się wszyscy!

Zarząd Oddziału Zw. Rob. Przem. Metalowego we Lwowie. 2

§ ZWIĄZEK ZAW. SZOFERÓW i prac. autom. wzywa wszystkich bezrobotnych z branży automobilowej na niedzielę 20 bm. godz. 10 przed poł. do lokalu Związku przy ul. Zielonej I. 7. — Sprawa stagnacyi w pracy. Jawcie się jak najliczniej! — Zarząd.

* BACZNOŚĆ KELNERZY! Posiedzenie Koła P. P. S. odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 9 rano w lokalu Związku, Rynek 3, II. p. — Jawcie sie licznie!

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

„Filantropia Bytu.“

Koroną bezprzykładnie perfidnego postępowania konsumu kolej. „Bytu“ z własnymi członkami jest druga już z rzędu odezwa tej głośnej „współdzielni“ w sprawie cukru. „Byt“ rozpoczyna — zdaje się — nową fazę gospodarstwa: zapełniania żołądków...... enuncyacyami,

Po przeczytaniu odezwy z 11. b. m. oburzenie ogarnia nawet najbierniejszego człowieka. Zarząd „Bytu“ śmiał bowiem zakpić sobie z głodnej masy twierdząc, że pierwotnie podana cena 760 mkp. za 1 kg. cukru wywołała „niezrozumiały“ dla niego ferment? Otóż my przeciwnie aż nadto dobrze rozumiemy stanowczo przydługą komedyę aprowizacyjną „Bytu“. Ale mówmy dalej o ostatniej cukrowej enuncyacyi.

Przedewszystkiem naiwnym byłby każdy, ktoby łudził się jeszcze przyrzeczeniami „Bytu“, iż uzyskana obecnie cena cukru „jest i będzie na przyszłość stałą i najniższą ceną“. „Byt“ bowiem tumani oddawna członków nadzieją i obietnicami — i tylko tym właśnie sposobem zdołał przedłużać swoje istnienie przez lat kilka, ratując interesowanych przed utratą złotodajnych synekur. Bo skoro inne kooperatywy potrafiły nabyć tańszy cukier, niechby w małych ilościach, dlaczegoż „Byt“ zaniedbał sprawę? Ów tańszy cukier pomógłby dzisiaj skalkulować ceny poważnie na korzyść konsumentów.

Przejdźmy do dalszego omawiania odezwy. „Byt“ ustalił początkowo cenę kupna omawianego cukru na 760 mkp. Po kilku dniach, kiedy więcej współdzielni kolejowych we Lwowie poczęło sprzedawać taki sam cukier znacznie taniej, musiał zniżyć ją, z obawy przed słusznem oburzeniem i kompromitacyą, na 725 mkp., czyli o 35 mkp. na jednym kilogramie, zaznaczając wielkiem i tłustem pismem w drugiej enuncyacyi, że „postanowił przez to w imię dobra członków a osobliwie biednych pensyonistów, wdów i sierot ponieść ofiarę(!) i zrezygnować zupełnie z zaliczenia kosztów administracyjnych“. Więc „koszta administracyjne“, czyli wydatki na zwózkę, zładowanie, rozważenie i opłatę personalu sklepowego przez kilka dni zaledwie miały wynieść przy jednym wagonie cukru aż 350.000 mkp.???

Uśmiać się można z tych czułości „Bytu“... w chwili, gdy miecz Damoklesa wisi nad jego... bytem — a my kategorycznie rezygnujemy z tkliwych frazesów, faryzeuszowskich uczuć, ze wspaniałomyślnych ofiar. Dosyć komedyi! Nie chcemy nadal lokować krwawo zapracowanych groszy w instytucyi, która istnieje w tym jedynie celu, ażeby np. przy sposobności cukrowego interesu wyśrubować tak cenę w górę, by opłacić stąd całorocznych darmozjadów w „Bycie“. Wszak bilans gospodarki i prac „Bytu“ za rok ostatni waha się poniżej zera, gdyż kooperatywa świeciła zawsze idealną pustką.

Oto „dobrodziejstwa“, od których — zarówno, jak od głodu, ognia i wojny... zachowaj nas Panie!

Poza krzykiem o cukrze, posiada już „Byt“ mąkę deputatową, lichą, z przymieszką grysu. Na tę mąkę czekali członkowie beznadziejnie długo, aż nareszcie „Byt“ ogłosił, iż będzie wydawać ów kontyngent tylko przy równoczesnym zakupie przez członków po pół kg. powideł (czytaj: smarowidła) i po 2 kg.... mydła. Z powodu tak niebywałego „iunctim“ formalnie zakipiało w murach dyrekcyjnych, oburzenie wzrosło do najwyższego stopnia. Ale tymczasem dotarła wszędzie wiadomość, że „Byt“ zniósł mączno-piwidlano-mydlane „iunctim“ i w ten sposób uspokoiły się nieco umysły. Lecz czy nie dość tych brutalnych hec???

Członkowie.

Błoto w Samborze.

Że Sambor był w błocie, albo raczej błoto było w Samborze, winną jest trochę przykra aura jesienna, której skoro i tego za mało, odsłania nam inny gatunek błota, bo błotko moralne. Nie upłynęło bowiem kilka tygodni od śmierci ś. p. Ciecholewskiego, kierownika budownictwa wojskowego w Samborze, a już wyszło na jaw tyle nieprawidłowości i brudu, że o ile sprawdzi się część obiegających wieści, sprawa przybierze formę poważnej afery. Wprawdzie jeszcze przed śmiercią C. błądziły tu dorywcze szepty, lecz dzisiaj dopiero zaczynają być one tematem smutnych nad wyraz rozmyślań i jeszcze smutniejszych horoskopów na przyszłość. Od szeregu dni zjawiają się tu wyżsi oficerowie ze Lwowa i przeprowadzają śledztwo i dochodzenia. Śmierć głównej osoby ponurej afery, utrudni niewątpliwie wyświetlenie niejednej sprawy, lecz i tak da możność przynajmniej położenia kresu tej fatalnej gospodarce i poszukania winnych choćby wyżej, jako równie odpowiedzialnych przez brak należytej kontroli, której zresztą podobnoć przez cały czas istnienia kierownictwa ani razu nie było. Jak nas przypadkowo poinformowano, same straty dla Skarbu państwa za miesiąc wrzesień b. r. wynoszą około 500.000 Mk., przyczem mają być poszkodowanymi nawet niektórzy przedsiębiorcy. Podając niniejsze do wiadomości, ogółem wyrażamy niepłonną nadzieję, że właściwe władze wojskowe nie tylko wyświetlą sprawę i ukarzą winnych, ale zwrócą baczniejszą uwagę na inne podobne zakłady nie czekając, jak tutaj, na fatalny zbieg okoliczności. **J. S.**

Kary za brak cen na towarach.

Statystycy obliczają, że w stosunku do wzrostu wartości marki, kupcy winni obniżyć ceny towarów o 50, a nie jak zapowiadają o 30 procent.

Podobnie jak z uporem chcą oni utrzymać obecne ceny, tak też świadomie nie stosują się do rozporządzenia władz w sprawie wywieszania cen na towarach, oraz umieszczania w sklepach cenników.

Urząd walki z lichwą masowo karze za to kupców i handlarzy, lecz ci widocznie nie biorą sobie zbytnio tego do serca, albowiem są pomiędzy nimi i kilkakrotnie już karani za to przestępstwo.

W ostatnich dniach ukarano grzywnami po 10 tysięcy marek lub więzieniem po 21 dni następujących kupców: Jakóba Golingera r. Schapirę (ul. Słoneczna l. 6.), Joannę Gross (Legionów l. 31), Scheindlę Kreitzhaber (Sapiehy 27), Arona Lichta (pl. Bilczewskiego 12), Emila Reissa (Sobieskiego 7), Chaskela Suma (Stanisława 8), Frymetę Schwelber (Barska 22), Kazimierę Szczupłakiewiczową, (Ossolińskich 10), Wiktora Pęcharskiego (Śniadeckich 1), Juliana Priwesa (Rejtana 5), Józefa Domba (Furmańska 9), Ignacego Schweizera (Legionów 33), Minę Katz (Łyczaków 1), Izydora Nowożeniuka (Sapiehy 47), Pepi Steinbrock (Akademicka 4), Oskara Czeiglera (Bilczewskiego 7), Reginę Akselbrad (Sapiehy 21), Stanisława Pollaka (Słowackiego 8), Izaaka Giessa (Łyczaków 167), i Schulima Wildmana (Podlewskiego 6).

Władysława Musiałowicza (Akademicka 18), ukarano ponownie grzywną 20.000 mk., lub aresztem przez 40 dni. Pozatem ukarano znaczną ilość kupców i handlarzy grzywnami do 10 tysięcy marek.

Komunikaty.

× **INWALIDZI!** W sobotę 19 listopada 1921 **o godz. 7 wieczór** zejdzie się do lokalu Związku, **ul. Łyczakowska l. 4,** na posiedzenie. Sprawa **bardzo ważna do omówienia;** stawcie się licznie!

× KOMITET ZABAWOWY PRACOWNIKÓW FOTOGRAFICZNYCH we Lwowie urządza w sobotę **w lokalu Domu narodnego 26 bm. wielką redutę z bogatym i urozmaiconym programem.** Przygotowuje się szereg niespodzianek, zaopatrzony bufet i t. p. Zaproszenia na redutę wydaje się od 21 bm. w lokalu Związku, Ormiańska 2, **II. p. codziennie od 7—8 wieczór.**

Pasek w dziedzinie łapownictwa.

(Cuchnący kwiatek z dyr. kolej.).

Narzekamy na pasek rozmaitych towarów, który państwo niszczy a społeczeństwo demoralizuje i do ruiny doprowadza. Ale jest to pasek zwykły, do którego już zdążyliśmy się przyzwyczaić.

Teraz pomówimy o pasku na łapownictwo, o jakim do tej pory nie było słychać. Chcemy pisać o łapownictwie stwierdzonem i dowiedzionem, a mimo to karygodnie tolerowanem przez władze przełożone, co też wskazuje na materyalny związek między delikwentem, a organami mającymi nad nim nadzór. Rzecz przedstawia się tak:

Na stacyi kolejowej w **Uhnowie,** pełni służbę zawiadowcy stacyi niejaki **p. Szpacier.** Jest to indywiduum znane jeszcze z czasów austryackich, renegat zdemoralizowany, o zszarganej opinii z dawnych czasów, który jako stacyomistrz (podurzędnik) otrzymał posadę zawiadowcy w Uhnowie.

Za czasów polskich w tajemniczy sposób awansował ten pan na adjunkta. Nie byłoby wreszcie w tem nic złego, gdyby nie osobliwe a skandaliczne metody jego urzędowania.

Nadużycia tego pana zmusiły nawet już spokojnych i cierpliwych obywateli do wejrzenia w tę sprawę i na skutek doniesienia z ich strony, dyrekcya kolei państw. w zeszłym miesiącu poleciła organom kontroli doraźnej przeprowadzić śledztwo. W śledztwie udowodniono temu panu łapownictwo i oszustwo na wielką skalę. Przy energicznej władzy byłby ten pan już dawno ze służby ściągnięty, siedziałby może nawet za kratkami — co mu się słusznie i prawnie należy. — Ale „wer will streng sein der mus auch rein sein“.

Cóż się więc dzieje? Pan Szpacier najspokojniej dalej sobie siedzi w Uhnowie, łapówki bierze otwarcie, wyższe jeszcze jak do tej pory i drwi sobie ze wszystkiego, co więcej znęca się nad tymi, którzy prawdę o nim władzom powiedzieli. Nie ulega wątpliwości, że jakiś procent z dochodów łapówkowych płynie do Lwowa, bo inaczej pozostawienia Szpaciera w Uhnowie tłumaczyć sobie nie można, a nawet procent musiał się zwiększyć po śledztwie, bo wzrosły i łapówki. Ale temu, naszym skromnym zdaniem musi się natychmiast położyć kres, jeżeli dyrekcya kolejowa nie chce zasłużyć sobie na opinię współwiny w łapownictwie.

Pytamy zatem p. prezesa Barwicza co on na to? Czy sprawa jest mu znaną i czy zechce tę stajnię póki czas wyczyścić, bo w przeciwnym razie, my, obywatele chcący budować państwo na realnych i czystych podstawach, bylibyśmy zmuszeni chwycić się samoobrony i na własną rękę porządek zaprowadzić. Pragnęlibyśmy też, aby p. prezes Barwicz zechciał rozejrzeć się wśród referentów dyrekcyjnych, którzy to są tak zainteresowani w tem, aby Szpacier pozostał na swej intratnej posadzie. Oczekujemy stanowczych zarządzeń.

Sprawy partyjne.

* „CHŁOPSKA PRAWDA“, pismo poświęcone sprawom małorolnych i robotników rolnych, rozpoczęło wychodzić w Warszawie. Nadaje się ono do masowego kolportarzu na wsi. Polecamy je wszystkim organizacyom i Towarzyszom. — Adres redakcyi: Warszawa, Warecka 7.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.! W poniedziałek 21 bm. odbędzie się w sali Związku kolejarzy, Gródecka 69, zebranie partyjne. Porządek dzienny: 1) Sytuacya polityczna. 2) Wybór komitetu dzielnicy Gródeckiej. 3) Wolne wnioski.

Komitet.

* ZAWIADAMIA SIĘ organizacye i Koła P. P. S., że Sekretaryat otrzymał już nowe marki partyjne. Zamawiać należy w Sekretaryacie PPS. dla wschodniej Małopolski, Lwów, Sykstuska l. 21, II. p.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 19.